

Czym powinno być łowiectwo we współczesnej Europie?

THE BIODIVERSITY MANIFESTO

„ Hunters share a passion for nature, their primary concern being far greater than their future ability to hunt but the ability for generations to come to appreciate nature in the raw. This is why hunters engage every day right across Europe to conserve nature and biodiversity.”

Gilbert de Turckheim
President FACE

Jakie jest współczesne, europejskie łowiectwo, wrzucane często do jednego worka, zamkniętego wspólnym hasłem? Wreszcie, jakie powinno być to łowiectwo, żeby na trwałe znaleźć się na liście zadań współczesnego Europejczyka, nie gorzej notowanych w opinii publicznej niż leśnictwo, wędkarstwo czy ochrona przyrody? Czy słowa Gilberta de Turckheim trafnie opisują dzisiejszą postawę większości europejskich myśliwych czy są raczej chęcią zaklęcia rzeczywistości?

Przez tysiące lat europejskie łowiectwo realizowało dwa podstawowe zadania;

- zabezpieczało siedziby ludzkie oraz uprawy przed presją zwierzyny
- było jednym z narzędzi korzystania z odnawialnych zasobów natury, a więc służyło pozyskaniu dziczyzny, skór, rogu i innych pożytków przydatnych ludziom.

Najbardziej czytelnym zapisem formalnym, tak rozumianych zadań łowiectwa, była Pruska Ustawa Łowiecka z 1907 r., będąca zresztą do dzisiaj fundamentem systemu prawnego niemieckiego łowiectwa. Cały obszar tradycji i kultury łowieckiej, a więc materialnego i niematerialnego dorobku kulturowego łowiectwa, związany z wiedzą i praktycznymi umiejętnościami, był i jest nadal jedynie narzędziem stworzonym dla skutecznej realizacji tych podstawowych zadań. Dopiero ostatnie kilkadziesiąt lat zmieniło sytuację, wyraźnie zmieniło zadania ale przede wszystkim, realną praktykę łowiecką. Co takiego się stało?

Ostatnie kilkadziesiąt lat przyniosło niesłychany rozwój rolnictwa, które dzięki komasacjom gruntów, melioracjom ale przede wszystkim dzięki mechanizacji prac polowych i chemizacji przeorało nasze otoczenie. Współczesna Europa, a właściwie 50% jej powierzchni wykorzystywanej rolniczo, to obszar bezprzykładnej w dziejach klęski ekologicznej. Zalewanie pól uprawnych setkami i tysiącami ton pestycydów, herbicydów, a ostatnio również substancji kształtujących rozwój roślin, prowadzi do powstania prawdziwej pustyni ekologicznej, porośniętej monokulturami pszenicy czy kukurydzy. W powszechnym przekazie, nazywamy to delikatnie spadkiem bioróżnorodności, ale trzeba nazywać ten stan rzeczy po imieniu – katastrofa ekologiczna, w imię większej produkcji i zysku. Sytuacja w lasach europejskich jest lepsza ale warto przypomnieć wylesienia Karkonoszy czy ostatnio Beskidu Śląskiego i Żywieckiego aby pamiętać, że i tam próba naginania natury dla ekonomicznych interesów człowieka może skończyć się kataklizmem.

Ta klęska ekologiczna prowadzi do dramatycznego spadku populacji wielu gatunków zwierząt, również zwierząt łownych, w tym szczególnie zwierzyny drobnej, dając jednocześnie wspaniałą pożywkę dla nieadekwatnego do pojemności środowiska, wzrostu populacji zwierzyny grubej,

szczególnie dzików. Wielkie programy europejskie koncentrujące się na odbudowie bioróżnorodności nie przynoszą zadowalających rezultatów, a tworzenie takich przestrzeni jak Natura 2000 jest działaniem defensywnym i trochę rozpaczliwym.

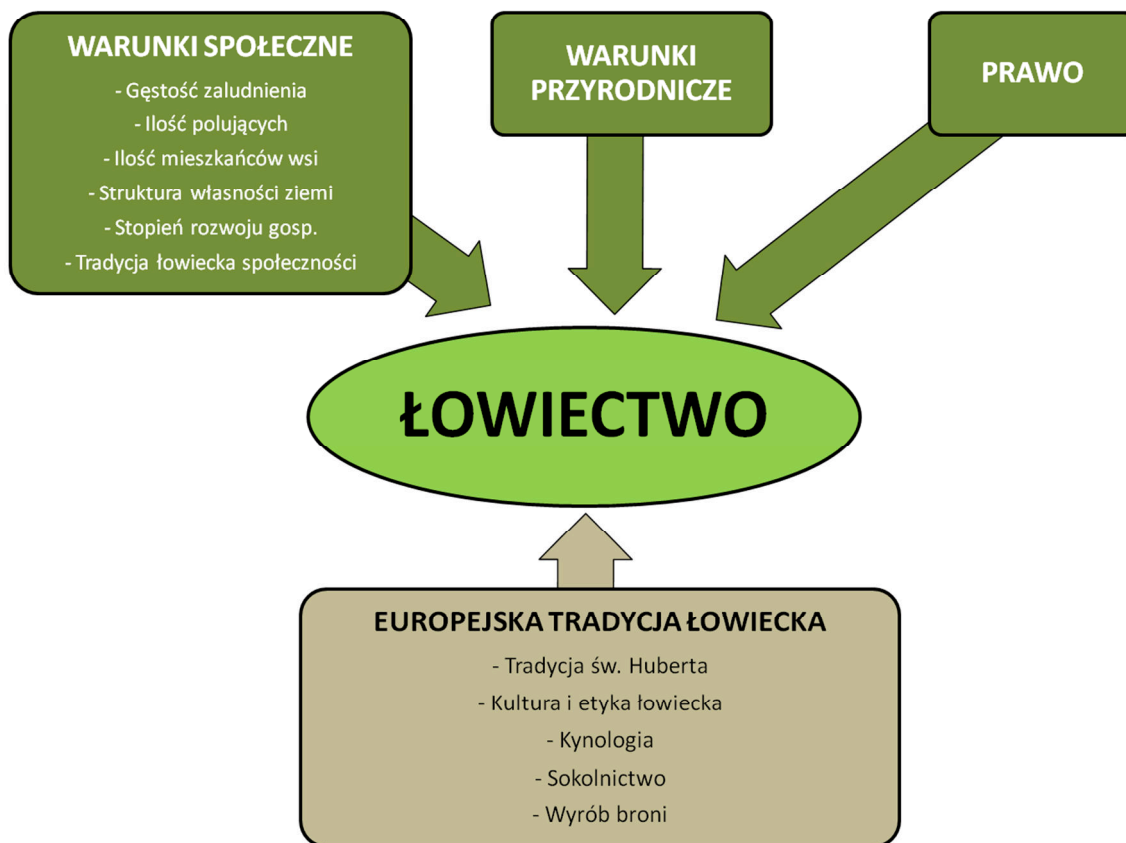
Popatrzmy jak wygląda dzisiaj uprawianie polowania w niewielkich, liczących zwykle co najwyżej parę setek hektarów łowiskach, tak ukształtowanej przez rolnictwo, współczesnej Europy. Łowiectwo na takich niewielkich terenach, tworzonych w oparciu o własność gruntu a nie kryteria przyrodnicze, sprowadzane jest coraz częściej do introdukcji, a następnie odstrzeliwania wypuszczonych w teren bażantów czy kuropatw. Łowiectwo przestaje mieć swój pierwotny charakter korzystania z odnawialnych zasobów natury, staje się stopniowo coraz bardziej kosztowną zabawą w strzelanie do wypuszczonej, a wcześniej wyhodowanej zwierzyny. Popatrzmy dalej jak postrzegane jest, tak często używane przez myśliwych jako argument pozytywny, dokarmianie zwierzyny łownej. Dokarmianie, bez którego, w warunkach dramatycznego spadku bioróżnorodności, utrzymanie naturalnych populacji wielu gatunków łownych jest praktycznie niemożliwe. Takie dokarmianie postrzegane jest jako poza wolierowa hodowla dla własnych, egoistycznych korzyści środowiska myśliwych, a nie jako realne wsparcie dla natury.

Jakie obrazy z realnego łowiectwa docierają do świadomości obywateli europejskich państw i czy współgrają one z anty łowiecką propagandą?

Te obrazy, to przede wszystkim rozpowszechniane szeroko, zwykle w celach marketingowych, zdjęcia czy filmy różnego rodzaju komercyjnych polowań, będące niczym innym, jak obrazami rzezi setek bażantów, dzikich kaczek czy dzików. Nie trzeba być szczególnie biegłym w internetowych ścieżkach, aby ściągnąć dziesiątki czy setki obrazów mrożących krew w żyłach, nawet opatrzonym z polowaniem widzów. Czy ta rzeczywistość i te powszechnie dostępne obrazy współgrają z deklaracją Prezydenta FACE, czy może bardziej leją wodę na młyn anty łowieckiej propagandzie? Niestety odpowiedź jest prosta.

Czy można się dziwić, że takie działanie budzi sprzeciw i żądanie zaprzestania polowania, głównie na ptactwo? Czy można się dziwić, że argumentacja środowisk anty łowieckich trafia na sprzyjający grunt? Czy można się dziwić, że pomimo zapewnień o zainteresowaniu myśliwych zachowaniem środowiska naturalnego, dominują, w powszechnym odbiorze, obrazy o których wyżej? Czy można się dziwić, że łowiectwo, traktowane jako kolejny pożytek z gruntu, jako kosztowna zabawa miłośników zabijania, tak łatwo znajduje przeciwników we współczesnych, zamkniętym w miastach, społeczeństwach?

Zdumiewała mnie zawsze praktyczny brak oporu przed anty łowiecką propagandą ze strony środowiska myśliwych. Coraz lepiej jednak rozumiem, że ów brak oporu ma swoje źródła w braku argumentów ludzi, nie potrafiących widzieć łowiectwa inaczej, niż jego rozpowszechniony obraz i nie mających zdolności do widzenia łowiectwa takim jakim powinno być we współczesnej Europie.



Powróćmy do pytania postawionego na początku. Jakie powinno być łowiectwo we współczesnej Europie, aby potrafiło stanąć w szeregu organizacji walczących skutecznie o zachowanie środowiska naturalnego, nie tracąc jednocześnie swoich korzeni, swojej wyjątkowości dla milionów ludzi na kontynencie i swoich tradycyjnych zadań? Z przykrością trzeba powiedzieć, że nie ma jednej, dobrej dla całej Europy odpowiedzi, nie ma, gdyż łowiectwo europejskie jest obszarem o wielkiej różnorodności warunków społecznych, przyrodniczych czy prawnych. Nie ma jednego europejskiego łowiectwa, jest tylko wielka, wspólna przestrzeń kulturowa wypracowana przez tysiąclecia, której spoiwem jest kultura i etyka łowiectwa. Trudno porównywać łowiectwo brytyjskie ze skandynawskim, środkowo-europejskim czy południowo-europejskim. Korzystamy z tych samych ras psów, strzelamy z tej samej broni ale polujemy zupełnie inaczej.

Jakie cechy powinno mieć łowiectwo aby skutecznie realizować ochronę bioróżnorodności oraz skutecznie budować relacje człowieka ze światem zwierząt, zachowując jednocześnie swoją tradycję i magię?

1. Zarządzanie środowiskiem, w tym łowieckie zarządzanie populacjami zwierząt łownych, powinno być oddzielone od własności gruntu, przy zachowaniu należącego prawa własności szacunku.
2. Powierzchnie obwodów łowieckich powinny być kształtowane zgodnie z kryteriami przyrodniczymi, a ich arealy powinny być wystarczające dla skutecznego zarządzania populacjami żyjącymi na danej przestrzeni.

3. Powinno się zakazać introdukcji nastawionych na powiększenie potencjału „mięsa armatniego” w łowiskach, a łowiecko wykorzystywać jedynie dziko żyjące populacje, proporcjonalnie do ich naturalnej produktywności i pojemności łowisk.
4. Zarządzanie przestrzeniami łowieckimi powinno być w rękach środowisk myśliwych, pod ścisłym nadzorem lokalnych społeczności i Państwa. Społeczne organizacje zarządzające łowiectwem powinny być prowadzone w sposób profesjonalny, a kryteria doboru i kompetencje osób zarządzających, powinny być określone przez instytucje państwowe.
5. Łowiectwo nie może być traktowane jako forma rekreacji czy zajęć sportowych, powinno być traktowane jako zadanie, a ilość polujących powinna być proporcjonalna do rzeczywistego zapotrzebowania społecznego.
6. Pożytki uzyskane w łowiectwa powinny być w całości przekazane na cele związane z gospodarką łowiecką.

Czy realne jest takie przebudowanie łowiectwa w skali całej Europy? Obawiam się, że niestety nie i erozja pozycji łowiectwa oraz środowisk z nim związanych, szczególnie w Europie Zachodniej, będzie postępowała dalej.